

ZBIGNIEW SUDOLSKI

LISTY NORWIDA WOBEC TRADYCJI EPISTOLARNEJ

Nowożytna epistolografia powstawała w zdecydowanej opozycji do tych elementów tradycji antycznego i bliższego nam listowania, które odnosiły się przede wszystkim do listu utylitarnego, które określały kanonem reguł i norm jego praktyczne funkcje. Nie znaczy to oczywiście, iż epistolomani XIX w. ślepo wierzyli w możliwość całkowitego przewyciężenia utylitarnych funkcji korespondencji. Gatunek listu, będący z założenia rozmową między autorem i adresatem, mógł jedynie dążyć do ograniczenia czy raczej usunięcia na dalszy plan celów praktycznych. O intencjach takich świadczy przede wszystkim podjęcie i kontynuacja tych elementów tradycji antycznego listowania, które rozwijały się równoległe do epistolografii uprawianej jedynie w celach praktycznych. Podjęta więc zostaje przede wszystkim myśl wyrażona już u końca czasów starożytnych przez Demetriosa, że „człowiek, pisząc list, rysuje niejako wizerunek własnej duszy”¹. Tendencja do ukazania osobowości piszącego jako najbardziej konstytutywnego elementu nowożytnego listu spotkała się zwłaszcza na przełomie XVIII i XIX w. z życzliwym przyjęciem, wyeksponowaniem i rozwinięciem. Egotyzm romantyczny zyskiwał w gatunku listu chyba najpełniejsze prawo obywatelstwa. List towarzyski poszerzał w ten sposób zakres swych treści, a w kształtowaniu jego charakteru dużą i z biegiem lat coraz bardziej uświadamianą rolę zaczął również odgrywać odbiorca.

Drugi wątek antyczny, podjęty przez epistolografię nowożytną, to tradycja listu filozoficzno-moralnego, biorącego początek u Cezara, Cycerona i Pliniusza Młodszeo, a tak znakomicie rozwinięta w listach apostołskich.

Wątek pierwszy okazał się najbardziej owocny, a dzięki przede wszystkim odkryciom sentymentalistów list towarzyski uległ zróżnicowaniu i rozbudowaniu treściowemu. Prekursorem odkryć dokonanych przez sentymentalistów w zakresie treści i formy epistolografii był u nas już Jan III Sobieski, którego listy

¹ Demetrios z Faleronu (350-283), wybitny polityk i mąż stanu Aten, mówca, filozof i uczyony; jego pisma nie zachowały się, tytuły i główne myśli znamy dzięki jego biografowi, Diogenesowi Laertiosowi.

do Marysienki ujawniają kulturę literacką i uczuciową piszącego, ukształtowaną przez romansową literaturę francuską; zapoczątkowują również odwrót od czysto praktycznych funkcji listu. Ta niezwykła korespondencja, w której krzyżują się elementy kultury rodzimej z wpływami francuskimi, wprowadza nas w inny świat duchowy, daleki od sarmackiej rubasznosci czy dewocyjności, nasycony melancholią i romansowym smutkiem. Niezwykłość tej korespondencji widoczna jest przede wszystkim w prawdzie przeżycia, bogactwie nastrojów i uczuć oraz w przewyżczeniu tradycyjnych form listu. Nie bardzo uświadamiamy sobie fakt, iż to Sobieski zapoczątkował u nas wyzwalanie się epistolografii spod obowiązujących norm i funkcji utylitarnych, że to on pierwszy tworzył list o charakterze literackim. W zespole korespondencji króla z Marysienką tkwiły już elementy teorii listu-wyznania, sformułowanej przez sentymentalizm. Niestety, ten nowatorski zespół epistolarny przeszedł bez większego echa w naszej kulturze, ujawniony bowiem został dopiero w r. 1823, kiedy konwencje obyczajowe wyrastające z ducha kultury sarmackiej i francuskiej były obce romantyzm².

W dobie sentymentalizmu nastąpiło ostateczne wyzwolenie listu spod jarzma norm i funkcji czysto użytkowych, a sformułowana wówczas teoria listu-wyznania miała wręcz rewolucyjne znaczenie dla epistolografii nowożytnej. Wszechstronny rozwój prasy i nowych form czasopiśmiennictwa wpłynął również korzystnie na rozwój listu, który uwolnił się od funkcji informacyjno-urzędowych, a zwrócił ku psychice twórcy-autora. Sentymentalisci odkrywają i lansują możliwość opisania w korespondencji własnych uczuć. Stąd już tylko krok do wprowadzenia techniki listowej do powieści; list staje się cennym środkiem analizy psychologicznej w romansowej prozie, która z kolei kształtuje gusta i praktykę epistolarną swych czytelników, rewolucjonizując tradycyjne zasady pisanie listów. Stąd właśnie biją źródła romantycznej i nowożytnej epistolografii. Zwrócenie się ku opisywaniu przeżyć wewnętrznych miało decydujący wpływ na rozluźnienie tradycyjnych zasad poetyki listu.

Romantycy mieli pełną świadomość patronatu sentymentalistów nad epistolarno-psychologicznymi upodobaniami. W sposób najbardziej przejrzyście wyraził to przyjaciel i adresat młodzieńczej korespondencji Krasieńskiego – Henryk Reeve, który pisał:

[...] ta korespondencja zawiera w sobie powieść nie mniej zgodną z regułami tego gatunku co *Nowa Heloiza*, z pewnością nieco prawdziwszą w tym, co dotyczy ludzkich serc, i nieco moralniejszą, jeśli chodzi o nasze dusze, o nas, którzy jesteśmy jej autorami³.

² S. Skwarczyńska. *Listy Sobieskiego do Marysienki jako zjawisko kulturalne i literackie*. „Ruch Literacki” 11:1936 nr 2 s. 38–48; nr 3 s. 71–75

³ Z. Krasieński. *Listy do Henryka Reeve*. Tłumaczenie A. Olędzkiej-Frybesowej. Opracował, wstępem, kroniką i notami opatrzył P. Hertz. T. 2. Warszawa 1980 s. 617.

Pod przewodem Rousseau dokonuje się odwrót od klasycznych, starych norm epistolarnych, sformułowanych i utrwalonych w rozmaitych francuskich sekretarzach i podręcznikach pisania listów, popularyzowanych niekiedy jeszcze w XIX w. przez polskich teoretyków epistolografii, jak Ignacy Legatowicz, Alojzy Feliński, Stanisław Bratkowski czy Michał Korzeniowski⁴. Zwycięstwo romantyzmu ugruntowuje teorię listu-wyznania, epistolografia otrzymuje nobilitację do wyrażania uczuć i odsłaniania osobowości piszącego. Cele utylitarne korespondencji w rozumieniu tradycyjnym stają się już celami marginalnymi. Pragnienie utrwalenia własnych przeżyć i odsłonięcia swego serca przed bratnią duszą przyjaciela lub kochanki staje się teraz podstawowym bodźcem do uprawiania obfitej korespondencji. Tendencja ta wpływa decydująco na charakter romantycznego listowania – nie tylko na jego treści psychologiczne, ale również na jego charakter improwizatorski, oryginalność, wyrazisty związek z innymi rodzajami literackimi (dziennik, pamiętnik, medytacja, rozprawa). W liście romantycznym dzięki jego niezwykłym walorom literackim ogromnego znaczenia nabiera opis – autor bowiem, analizując własne stany duchowe, opisując reakcje na otaczający go świat i ludzi, skrzętnie gromadzi obserwacje. Silnemu indywidualizowaniu ulega plastyka opisu zmierzająca do oddziaływania na przeżycia emocjonalne adresata – stąd rozbudowanie elementów uczuciowo-nastrojowych, wprowadzanie metafor i porównań wzmacniających opis oraz jego interpretację uczuciową, dążenie do uzyskania maksymalnej ekspresji. Stąd też różnorodność i bogactwo tematyki epistolarnej, romantyczny list wielotematowy szerzej bowiem odzwierciedla osobowość autora – wątki z życia codziennego, sprawy niekiedy błahe i wyznania najbardziej intymne mieszają się ze sprawami transcendentnymi. W uprawianiu tego typu listu celuje Krasieński, którego korespondencja staje się swoistą opowieścią o romantycznym człowieku i wszystkich pasjach jego czasu. Romantyczny list wielotematowy zrywa jednocześnie z XVIII-wieczną zasadą budowy treści i formy epistolarnej na zasadzie skojarzeń racjonalnych; w przeciwieństwie do tej tradycji lansowany jest luźny układ treści powiązanych na zasadzie wolnych skojarzeń o układzie łańcuchowym. Odrzucone też zostają tradycyjne cząstki kompozycyjne, jak powitania, pożegnania, dąży się natomiast do nasycenia ich indywidualną treścią. Pod piórem romantycznego epistologa wszystko staje się okazją do swoistej ekspresji

⁴ I. P. Legatowicz. *Rozprawa o listach*. „Tygodnik Wileński” 1817 nr 78–79; A. Feliński. *O listach*. W: *Dziela*. T. 2. Wrocław 1840 s. 249–258; S. Bratkowski. *Teoria pisania listów dla młodych Polek*. Warszawa 1830 s. 189; M. Korzeniowski. *Sekretarz doskonały, książka podręczna zawierająca wybór z dzieł Krasickiego, Kottschuli, Królikowskiego, Rumpfa i wielu innych. Wzory listów kupieckich, krótkie objaśnienie i wzory weksłów, obligów itp. Wzory przedstawień do władz, wzory kontraktów, testamentów, rozmaitych zapisów, zaświadczeń i innych aktów urzędowych. Zebrany i wydany przez [...]*. Wrocław–Warszawa 1835 s. XIII, 311.

sji. Niewątpliwie romantyzm doprowadza epistolografię do szczytów rozwoju i możliwości.

*

Cyprian Norwid, jak rzadko który z naszych epistolografów, posiadał dobrą orientację w tradycji tego gatunku od czasów antycznych aż po czasy jemu współczesne. Świadomy był przede wszystkim utylitarnych źródeł epistolografii, kiedy podkreślał: „Okoliczności matką tych narodzin stały się”⁵. Przywołując w jednym z listów nazwiska Juliusza Cezara i Pliniusza Młodszeo jako twórców korespondencji, podkreślając antyczne powinowactwa gatunku, jednocześnie silnie manifestował potrzebę oryginalności, ukazania własnego, indywidualnego piętna i zerwania z „arkadyjskim próżniactwem” manifestowanym w listach:

[...] ci szczególnie, którzy nie mają co robić, wytworne listy piszą! [...]

[...] nawet apostolskie Pawła S-o listy... czyliż, literacko uważane jako listy, są właściwie listowej przykładem formy?? Bynajmniej! To są rapsody, półpoetyckiego, półfilozoficznego i natchnionego pełne ognia. Częstokroć zadyszane profetyzmem – kurzem dróg, które przebiegał Apostoła sandał, posypane, ażeby litery pisma osuszyć!

Acz pogody i toku, i tej arkadyjskiej mierności stylu, listowi właściwemu należnej, tam nie ma. Trzeba być arkadyjskim „boskim” próżniakiem, żeby dobry nakreślić list (PWsz 10, 9).

Uwydatnia więc Norwid dwie tradycje epistolarne: antyczną tradycję listu filozoficzno-moralnego, z którą spowinowaczone są wedle jego spostrzeżenia listy apostolskie, i tradycję listu towarzyskiego, wyróżniającego się i miernością stylu, i „arkadyjskim próżniactwem”. Nietrudno dostrzec pejoratywny charakter tych określeń i raczej zdecydowane odcinanie się Norwida od tradycji listu towarzyskiego, wszystko natomiast, a zwłaszcza oryginalność tematyki i formy, refleksja filozoficzno-moralna korzystająca z obserwacji i doświadczeń z życia Apostoła Narodów, prowadzi poetę ku takim właśnie pierwowzorom.

Jak słusznie zauważono, Norwid nie odbiegał od romantyzmu, jeśli rozpatrywać rozmiary czy miejsce epistolografii w jego twórczości, zdecydowanie inną natomiast nadawał funkcję swemu listowaniu⁶. Pozornie jego list jest kontynuacją rozmowy towarzyskiej, podtrzymuje charakter improwizacji czy inty-

⁵ Wszystkie cytaty z korespondencji Norwida pochodzą z wydania: C. Norwid. *Pisma wszystkie*. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J. W. Gomulicki. T. 8: *Listy. 1839–1861*; t. 9: *Listy. 1862–1872*; T. 10: *Listy. 1873–1883*. Warszawa 1971 (dalej cyt. PWsz z odesłaniem do odpowiedniego tomu; pierwsza liczba oznacza tom, druga – stronę).

⁶ Por. Z. Jastrzębski. *Rupieciarnia i wiek atomu*. „Tygodnik Powszechny” 15:1961 nr 6 s. 6.

mnej spowiedzi-wyznania, a jednak zdecydowanie różni się od typowego, rozgadanego i przeładowanego opisami listu romantycznego. Na czym więc polega istota Norwidowego listowania?

Już sama technika pisania listu jest u Norwida odmienna – improwizatorski charakter listu, jeśli tak można określić, zostaje swoiście zaplanowany, modyfikowany i ograniczany specyfiką sytuacji, w jakiej powstaje. Norwid „pisze, jakby mówił”. „Ja, jako gadam, kreślę [...]”, „[...] to wszystko nie listy – to tak, jak pisuję, mówiąc z Tobą [...]”, „[...] możliwość listownej z Nią rozmowy” (PWsz 10, 72; 9, 211; 8, 34). List może być rzeczywiście kontynuacją zaczętej rozmowy, ale swoiste warunki, w jakich jest ona podejmowana, określają jej charakter. Jak świadczy wyznanie w liście do Michaliny Dziekońskiej z 10 listopada 1858 r., Norwid uprawiał swą korespondencję w przerwach między pracą rzeźbiarską i malarską: „[...] i powracałem znów do listów, i znów do roboty, i tak pisuję często” (PWsz 8, 361). Ponadto stwierdzał w liście do Karola Kaczanowskiego z kwietnia 1862 r.: „[...] mam dni wyznaczone do korespondencji, a które chybiając zrobiłbym sobie duży i niedogoniony potem nieporządek w robotach” (PWsz 9, 29). I jeszcze jedna wypowiedź w tej samej kwestii z listu do Jana Koźmiana, również z kwietnia 1862 r.: „[...] prace moje nie pozwalają mi uradować się swobodniejszym pisaniem” (PWsz 9, 29). Jeśli więc można tu jeszcze mówić o improwizacji, to jest to improwizacja poddana wyrażnym rygorom czasowym, modyfikującym jej charakter, nastrój i rozmiary. Warunki, w jakich powstaje list Norwidowy, kształtowane przede wszystkim przez sytuację materialną poety, wpływają w sposób zasadniczy na treść i formę jego korespondencji. Nie na próżno w jednym z listów do Józefa Bohdana Zaleskiego (z sierpnia – września 1854) stwierdzał: „[...] inni nazwą teorią ten list, którego każdy prawie wiersz życiem piszę [...]” (PWsz 8, 229). Wyznania podobne powracają niejednokrotnie niemal jak zakłęcie w listach poety, a mimo to o sobie pisać nie lubił, programowo wprost unikał tematyki osobistej, opisów skomplikowanych stanów psychicznych, konfesyjności w znaczeniu romantycznej „spowiedzi dziecięcia wieku”. Jak więc pogodzić wyznanie o „pisaniu życiem” z niechęcią do opisywania realiów i drobiazgów kształtujących codzienność poety? Czy jest to sprzeczność trudna do zrozumienia i wyjaśnienia?

W liście do Marii Trębickiej z 2 sierpnia 1847 r. pisał:

O sobie, nie wiem, co napisać, bo nie uczyłem się, niestety, retoryki i stylu od francuskich pisarzy, a mianowicie *journalistów*, którzy o przedmiotach najmniej interesujących wielkie foliaty kreślić mogą (PWsz 8, 50).

Niechęć do roztrząsania problematyki osobistej, dominującej w korespondencji romantycznej, jest oczywista. Jeszcze wyraźniej sformułował ją poeta w dwóch wcześniejszych listach do tejże adresatki. 2 lub 3 stycznia 1846 r. pisał z Berlina:

[...] już to listy moje nie są do biografii i facsimilu pośmiertnego. Pragnę być zawsze jasnym i bardzo jestem szczery – trudno jednakże by mnie pojąć, z tego sądząc jedynie, co mi się uda wypowiedzieć. [...], można by często dwuznaczności fałszywe przypisywać, chociaż Pani wiesz dobrze, jak nienawidzę k a l a m b u r ó w (PWsz 8, 29).

A 7 czerwca 1846 r. w liście do Trębiankiej dodawał:

[...] nie lubię, ażeby doczesne moje interesa, drobiazgowce zajęcia, małe walki z tysiącem małych przeciwności, z małych ludzi małymi intrygami, mięszały się do rozmów, które z przyjaciółmi mymi chcę uprawiać (PWsz 8, 37).

Z tych niewątpliwie szczerych i niemal programowych wyznań odczytać można specyfikę Norwidowej epistolografii, która odchodzi od wylansowanej przez sentymentalistów, a praktykowanej przez romantyków teorii listu-wyznania, od kultu biografizmu i realiów codzienności, a lansuje list-rozmowę intelektualną, wywołującą często zarzut niezrozumiałstwa i dwuznaczności. Dlatego też nie ma sprzeczności między Norwidowym wyznaniem o „pisanium życiem” a unikaniem problematyki osobistej w romantycznym rozumieniu. Należy stwierdzić, iż Norwid podważa podstawową konwencję tradycyjnego listu romantycznego opartego na spowiedzi-wyznaniu, osobowość wyraża się bowiem w jego listach w sposób zdecydowanie odmienny, widoczna jest w warstwie intelektualnej, w uogólnieniach budowanych na wnikliwych obserwacjach świata i ludzi, a przenoszonych do korespondencji w postaci przemyślanej i w formie niemal gnomicznej, sentencjonalnej, aforystycznej. Norwidowe „pisanie życiem” pozbawione było charakteru prywatnego, odznaczało się pasją polemiczną i zaangażowaniem, nastawione było na jak najszersze oddziaływanie. Było to formułowanie sądów na podstawie doświadczeń społeczno-historycznych, jak również osobistych, traktowanych jako przykład i potwierdzający dowód. Przekazując swoje myśli w liście wychodził poeta zawsze od faktów, na nich budował sentencjonalne uogólnienie, stąd również głęboki sens stwierdzenia o „pisanium życiem”. Całkowitą słuszność ma najnowszy monografista Norwida, pisząc o tej niezwyklej korespondencji:

[...] ekspresja wątku osobistego [...] od razu odsunięta zostaje z pierwszego planu, a raczej podporządkowana refleksji ogólnej, w której to, co osobiste, staje się tworzywem sformułowań o najogólniejszej perspektywie [...]. Ocena własnej sytuacji, także uogólniona, osadzona zostaje w ramach chrześcijańskiego pojmowania sensu cierpienia [...] ⁷.

Dlatego też jeśli mimo wszystko można traktować list Norwidowy jako wyznanie, to jest to wyznanie intelektualisty, którego interesuje przede wszystkim refleksja ogólna i sens moralny, a nie jednostkowy ekshibicjonizm.

⁷ J. F. Fert. *Norwid poeta dialogu*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1982, s. 40.

Warstwa intelektualna, tak silnie eksponowana w epistolografii Norwida, powodowała, iż listy jego rodziły się w wielkim wysiłku i trudzie i rzadko bywały właściwie rozumiane przez adresata. W cytowanym liście do Marii Trębickiej (z 2 lub 3 stycznia 1846 r.) uskarżał się poeta na przypisywanie mu „fałszywych dwuznaczności”, a w kilka miesięcy później, 11 kwietnia 1846 r., pisząc do tejże adresatki stwierdzał:

[...] zbyt wielkim może byłoby szczęściem na tej ziemi, ażeby być zupełnie zrozumianym od ludzi, ale też tego się spodziewa – że nie powiem: wymaga – od małej bardzo liczby (PWsz 8, 36).

Jak dowiódł tego Fert, Norwid był nastawiony na dialog, a korespondencja dawała znakomitą okazję do „obiegu idei” – stąd szczególna troska o zrozumienie ze strony adresata, który pojmowany był jako pośrednik w przekazywaniu myśli i dzieła poety kulturze narodowej⁸. Takie rozumienie adresata również wyróżniało Norwida z kręgu epistolografów romantycznych, którzy skłonni byli traktować odbiorcę jako medium wyzwalające najbardziej intymne zwierzenia.

W myśl omówionych dotąd założeń listy Norwida oczyszczone zostały nie tylko ze skomplikowanych roztrząsań własnej psychiki, ale również odmienione i w znacznie węższym zakresie, niż to było praktykowane w epistolografii romantycznej, uwzględnione w nich zostały wrażenia wywołane turystyką. Godny uwagi jest fakt, że Norwid maksymalnie skracał rozbudowane opisy doznań z podróży, że zarysowywał je tylko w głównych konturach, szkicował jakby piórkiem, by nie przygniatały swym rozmiarem i szczegółami pogłębionej refleksji o ogólniejszej wymowie. Jak zauważył to bowiem już Przyboś przy okazji analizy liryku *Italiam! Italiam!*, świat był dla Norwida jedynie zewnętrznym znakiem praw moralnych nim rządzących; dlatego znamieny jest dla autora *Vademecum* brak opisu pejzażu oglądanego przez Norwida-podróżnika. Zachowane natomiast w jego twórczości epistolarnej nieliczne i zwięzłe opisy dostarczają elementów do refleksji filozoficzno-moralnej⁹.

Pierwszy „rzymski” list Norwida, adresowany do Antoniego Zaleskiego, napisany 24 lub 25 lutego 1845 r., zawiera taki oto fragment:

[...] odpisuję Ci przeto nie, jakem sobie był ułożył, o wielu drobnych rzeczach mówiąc i opisując całą podróż, lecz pokrótce, do-rzeczy, ażeby nie być zbyt rozwlekłym i drobnostkami Cię nie nudzić.

[...]

Gdy wjeżdżałem do Rzymu przez *Porta dei Cavalieri*, nieraz o Tobie wspominałem – wjazd ten dziwnie uderza: pierwszą bowiem budową, jaką się napotyka, jest sobie sam Piotr Święty, jakoby na ulicy, a więc jakoby do Niego, a nie do Rzymu, się jechało (PWsz 8, 15).

⁸ Tamże s. 44.

⁹ J. Przyboś, *Próba Norwida*. W: *Nowe studia o Norwidzie*. Pod redakcją J. W. Gomułkiego i J. Z. Jakubowskiego. Warszawa 1961 s. 71.

Podobnie też uderza swą niezwykłą wstrzeźliwością opis Norwidowskiej podróży przez Ocean Atlantycki. W pierwszym liście nadesłanym z Nowego Jorku do Marii Trębackiej Norwid pisał w kwietniu 1853 r.:

Widziałem rekiny ogromne – i mewy, którym osłabiają skrzydła od przestworów drogi, i opuszczają je na falę dla chwilowego spoczynku, nim do skał gdzie sterczących wrócić mogą... to wszystko – ta przepaść z wałami piętrzącymi się do pół masztów, tak że okręt skrzypi na wszystkie strony od ścisku fal – to słońce czerwone, za płaszczyzną ruchomą zachodzące tyle i tyle razy – te nocy najreligijniej przerażające cichością lub burzą – – powiadają ludzie, że to nas dzieli. Powiadają, mówią ci, którzy powiadają.

Ludzie, którzy czynią, nie powiadają tego – powiadają czasem, że to nas łączy (PWsz 8, 191–192).

Nietrudno zauważyć, że w obydwu wypadkach skrócony opis staje się tylko pretekstem do wyeksponowania własnej refleksji. Niezwykła zwartość tych wypowiedzi stwarza jednocześnie niepokonalne wprost trudności przy odgraniczeniu sfery realistycznego opisu od określeń liryczno-symbolicznych, sfery narracyjnej od nastrojowo-refleksyjnej. Listy wielotematyczne, rozbudowane, zawierające elementy opisu sytuacji osobistej i obserwacji ogólnych nazywał Norwid listami „prozo-pisanymi”, nie ukrywając swej niechęci do tego rodzaju korespondencji, na której uprawianie nie miał czasu i której wprost programowo unikał, dążąc do formułowania zwartych stylistycznie wypowiedzi (PWsz 8, 293).

Był w pełni świadom całej odmienności swych listowych relacji, ich nieprzylegalności do tego, co nam przekazywała epistolografia romantyczna. W czerwcu 1855 r. pisał do Marii Trębackiej:

[...] to wszystko, co Ci tu piszę, niepodobne jest do listów, jakie zwykle czytujemy mniej więcej – daję Ci więc najświętsze słowo honoru, iż każdy wiersz najprostszą i najprościej powiedzianą jest prawdą – tak to jest – cóż mam mówić inaczej (PWsz 8, 241).

Po raz drugi natrafiamy w korespondencji Norwida na stanowcze potwierdzenie samej istoty jego listowania – „pisania życiem” i mówienia prawdy poświadczonej doświadczeniem osobistym i społecznym. Uprawianie korespondencji w imię głoszenia prawdy, szlachetnego dydaktyzmu, prowadziło do koniecznej rezygnacji z rozbudowanych opisów świata i ludzi; drobne obserwacje i szczegóły pozwalały nieraz sformułować bardziej wymowne uogólnienie, promieniujące życiową mądrością, niż niejeden sążnisty i nużący opis. W liście do Mikołaja Kamieńskiego z przełomu 1858 i 1859 r. pisał poeta:

Każdy, kto przedaje choćby w najlepszym celu rozum swój, nie dodając do tego osoby swojej, knowa zdradę prawdy, bo [...] prawda nie jest tylko wiedzą, ale i życiem razem (PWsz 8, 369).

Taki był cel i sens programowego „pisania życiem”, umożliwiało ono sformułowanie prawdy i potwierdzało jej prawdziwość. Broniąc się przed zakorzenionym w epistolografii romantycznej ekshibicjonizmem uczuć, rozwlekłych i nużących niekiedy opisów, opowiadał się za utrzymaniem pewnej „proporcji ziemi”, bez której wszelkie rozważanie jest ogólnikowe (PWsz 8, 239). Wyodrębniając niektóre elementy obserwacji świata, ludzi i siebie, formułował owe „złote myśli” filozoficzno-moralne, określające światopogląd epistologa i precyzujące reguły postępowania własnego i odbiorców. Owa refleksja filozoficzna, którą nasycił każdy niemal list, dla której odrzucał przyjęte powszechnie składniki romantycznego listowania, określała całą inność Norwidowskiej epistolografii, czyniła z niej najodpowiedniejsze tło, komentarz i dopowiedzenie twórczości poetyckiej.

Programowa wstrzeźliwość w mówieniu o sobie i świecie powodowała również wyjątkową wrogość poety wobec mało znaczących szczegółów, a zwłaszcza wobec komerażu, nie przemyślanej informacji, którymi przesycony był tradycyjny list towarzyski; prowadziło to do oczyszczenia listu Norwidowskiego z licznych realiów epoki, których nawarstwianie było tak typowe np. dla listów Kraszińskiego. Listy Norwida nie wymagają rozbudowanego komentarza, znajomości całego zaplecza pamiętnikarskiego i publicystycznego epoki, bowiem, jak pisał w liście do Marii Trębickiej w styczniu 1852 r., „[...] praca, epoka, myśl, nauczyły mię skąpstwa w mowie” (PWsz 8, 300).

Swój lekceważący stosunek do drobiazgów i komeraży niewiele mówiących o życiu zaznaczał pejoratywnymi określeniami, jak „babskie plotki”, czy wręcz krytycznymi komentarzami. Wiadomości z tzw. wielkiego świata wystarczały jego zdaniem tylko „na plotki”, nigdy natomiast „na sądy i zdania” (PWsz 9, 57), do czego sprowadzał przecież prawdziwy sens listowania. Postawa Norwida-epistologa odrzucającego jako bezużyteczną wszelką plotkę budzi szczególny szacunek współczesnego badacza.

Manifestując niejednokrotnie w swej korespondencji niechęć do rozbudowanych relacji, a także do przygodnego komerażu, czynił poeta niekiedy wyjątek dla szczegółowego opisu, poświadczając jego prawdziwość wprowadzonym do korespondencji terminem: „fotograf” lub mówiąc o „fotografijnej wierności” (PWsz 10, 43). Te fotograficzne opisy rzadko występowały w korespondencji Norwida, zwłaszcza gdy miały odtwarzać sytuację osobistą. Korespondencja z Joanną Kuczyńską wykazuje, że „fotograf” stanu psychiki służył również głębszym celom, prowadził do uogólnień, o które zawsze poeta zabiegał (PWsz 9, 175). Dwa obszerne fotografie przesłane w listach z 1864 i 1865 r., a dotyczące Rogera Raczyńskiego i córki dozorczy idącej za męża za barona cesarstwa, prowokują głęboką refleksję Norwida, są znamienne dla jego postawy światopoglądowej (PWsz 9, 132–134; 179–182).

Tak więc zarówno rezygnacja z rozbudowanego opisu, jak i wprowadzanie go do listu w postaci „fotografu” miały swój głęboki sens, były zgodne z celami

nadrzędnymi, jakie stawiał Norwid przed epistolografią, prowadziły do sprecyzowania refleksji filozoficznej. A refleksja ta ujawniała zawsze pewien stopień wtajemniczenia w prawdy wieczne, wykazywała wyraźne powinowactwa z Biblią, formułowała sentencje moralne w duchu Ewangelii, sakralizowała słowa, prowadziła do wszechstronnego przebóstwienia świata, wszystko bowiem bywało tej wizji podporządkowane. Jest to rys znamieny dla epistolografii Norwida, prowadzący do tego, iż ten poeta, odwracający się tak zdecydowanie od współczesnej praktyki epistolarnej, tworzył jednocześnie listy przesycone religijnością na wskroś romantyczną, ogarniającą całą wizję świata od najdrobniejszych realiów życia codziennego po zjawiska transcendentne. Cały świat był dlań pełen znaków umożliwiających czytanie wyższych sensów i formułowanie ich w uogólniającej refleksji. Antyromantyczna postawa Norwida-epistologa sprowadzała się więc w zasadzie do oczyszczenia listu ze zbędnego balastu treściowego, natomiast jego wizja świata ukazywana i uogólniana w refleksji intelektualnej wprowadzanej do korespondencji ciążyła zdecydowanie ku romantyzmowi. Walcząc o nowe treści w listach, dążył do nasycenia swej prozy epistolarnej prawdą formułowaną w duchu ewangelicznym. Stąd uciekanie się niekiedy do redagowania krótkich przypowieści, które na wzór Nowego Testamentu umożliwiały bardziej przejrzyste sformułowanie podstawowej refleksji o trwałej, ponadczasowej wartości.

Możesz tego, komu chcesz, udzielić – pisał do Jana Koźmiana we wrześniu-październiku 1852 r. – nie wstydam się tego, co omacku mówię, i na rynku. Wszyscy przyjdziecie do tych przekonań, choć ja może tego nie doczekam – (PWsz 8, 186).

Unikanie dokładnego datowania listów jest niewątpliwie jedną z sugestii świadczących o ponadczasowym wymiarze epistolarnych refleksji Norwida. Jego korespondencja ograniczała się najczęściej w zakresie chronologii do podania dat rocznych lub najwyżej miesięcznych, niekiedy jest to dzień tygodnia lub oznaczona godzina, rzadko jednak dokładna data dzienna. Tym samym z pewnością celom służył zabieg polegający na usuwaniu zwrotów grzecznościowych w nagłówkach i w zakończeniach listów. Ograniczanie – czy niekiedy wręcz likwidacja – tradycyjnych elementów listu odbierało korespondencji jej prywatny charakter, a dzięki nowym treściom list Norwida stawał się często „rozprawką” lub gotowym utworem poetyckim.

Warunki, w jakich powstaje list Norwidowski, decydują też w poważnym stopniu o jego bogactwie formalnym – podziałach na rozdziały, wprowadzaniu wierszy; różnorodności języka – liczne fragmenty obcojęzyczne; różnorodności plastycznej i graficznej – winiety, rysunki, podkreślenia, majuskuły, myślniki, wielokropki, gwiazdki i krzyżyki, kolory i światła. Cała ta strona wizualna epistolografii Norwida staje na usługach wyrazistości i dobitności formułowanej myśli, odsłania niekiedy wielowątkowość nurtu refleksji osobistej, podporząd-

kowana zostaje celowi nadrzędnemu, jakim jest tworzenie listu zawierającego myśl autora objawiającą się w postaci zwięzłej maksymy lub przeradającego się w „rozprawę epistolarną”.

Norwid nie wykazuje jakiegś wyjątkowej troski o formę listów; ich szkicowość i fragmentaryczność jest programowa. W marcu 1876 r., pisząc do Jana Szwańskiego, poeta przestrzegał:

[...] racz donieść, na właściwą ci staranność listową czasu i sił nie marnując, bo wzajemnym nie będziesz ode mnie.

Ja, jako gadam, kreślę [...] (PWsz 10, 71–72).

A w liście do Marii Trębackiej już 18 lipca 1856 r. stwierdzał:

[...] niech Pani nie dziwi, że najmniej dobieram wyrazów pisząc. Bowiem ani wyglądam tak, ani czuję tak, ale mam w tym moje głębokie powody, dla których uważam za słuszne pokazywać się we wszystkim w najniższym stopniu istoty mojej [...] (PWsz 8, 273).

Również i taka postawa na tle romantycznej troski o literacką wersję biografii w listach jest charakterystyczna i wyróżnia epistolografię Norwida.

Jak nikt ze współczesnych był świadom ubóstwa języka, jego nieprzystosowalności do potrzeb, jakie stawiał przed korespondencją. Dlatego odwoływał się do „dobrej wiary” – najlepszego „pośrednika i profesora stylu”.

Ta jedna – pisał do Marii Trębackiej 2 stycznia 1846 r. – może to dopełnić, czego wyrazić nie możemy dla braku słów, częstokroć – a może prawie zawsze – tak błado rzeczy malujących (PWsz 8, 29).

Styl epistolografii Norwida wiernie oddawał jej charakter – tu bowiem refleksja intelektualna zajmująca miejsce centralne rodziła się w chwili powstawania listu, w przerwach między pracą i pisanem, bez cyzelowania słów i zdań; ten styl szorstki i zagmatwany świadczy wiernie o myśli formułowanej w trakcie zapisu, odpowiada treści tej korespondencji będącej bardzo charakterystycznym „pamiętnikiem myśliciela i artysty”¹⁰.

LES LETTRES DE NORWID FACE À LA TRADITION ÉPISTOLAIRE RÉSUMÉ

L'article est composé de deux parties différentes – d'une introduction dans laquelle l'auteur caractérise la tradition épistolaire avant Norwid et de la partie essentielle où il détermine les principaux traits distinctifs des lettres de Norwid.

¹⁰ Por. M. Jastrun. *Wstęp do: C. K. Norwid. Pamiętnik artysty*. Wybrał i wstępem poprzedził M. Jastrun. Warszawa 1959.

L'épistolographie moderne se développait en opposition à la lettre traditionnelle, surtout à ses fonctions utilitaires et pratiques définies par un canon de normes et de règles; pourtant elle en a gardé deux éléments: la conviction qu'une lettre est le reflet de l'âme de celui qui l'écrit (Demetrios) et la tradition de la lettre philosophique et morale (César, Pline, Saint Paul). La première trame fut empruntée surtout par les sentimentalistes lançant la théorie de la lettre-confession. Jean III Sobieski dans ses lettres à Marysieńka en fut chez nous le précurseur. Le sentimentalisme libéra définitivement la lettre du joug des normes et de ses fonctions utilitaires tandis que le développement de la presse et des formes nouvelles des périodiques affranchit la lettre de sa fonction d'information tout en la tournant vers le psychisme du créateur-auteur. En découvrant la possibilité d'exprimer leurs propres sentiments dans les lettres, les romantiques provoquent une rupture définitive avec toutes les normes épistolaires. Perpétuer les expériences vécues et confesser, soit à un ami ou à une bienaimée, les secrets du cœur les plus intimes, devient le principal but de la correspondance. Une grande richesse de sujets, les descriptions, l'observation du monde et des hommes constituent le contenu de la lettre romantique. L'expression et l'originalité deviennent le souci principal de l'épistolographie de l'époque.

Norwid avait une excellente connaissance de la tradition du genre, il était conscient des origines utilitaires de la correspondance, mais il manifestait le besoin d'être original, de rompre avec „l'oisiveté” de la lettre mondaine et d'aborder les problèmes philosophiques et moraux. Dans son principe la lettre de Norwid est une continuation de la conversation sociale gardant son caractère improvisateur et de la confession intime mais elle diffère nettement de la lettre romantique trop „bavarde” et surchargée de descriptions.

L'essence de la correspondance de Norwid prend son origine dans la technique même d'écrire dictée par les conditions matérielles – la lettre prenait naissance certains jours désignés d'avance, pendant les interruptions momentanées de ses activités de peintre et de sculpteur – activités qui ne lui permettaient pas „d'écrire plus librement”. D'une façon délibérée il évitait les sujets personnels, les descriptions d'états psychiques complexes, il négligait les réalités et les détails de la vie quotidienne. La lettre de Norwid se détourne de la conventionnelle lettre-confession, du culte du biographisme, pour devenir une lettre-conversation intellectuelle. Norwid met en question la convention fondamentale de la lettre romantique traditionnelle constituant une confession-aveu; l'expression de la personnalité si typique pour le romantisme se traduit chez lui d'une manière différente – au niveau intellectuel, dans les généralisations supra-individuelles formulées à partir de l'observation pénétrante du monde et des hommes. Ce fut le sens du terme norvidien: „écrire avec sa vie” qui consistait à formuler des jugements à partir des expériences historiques, sociales et personnelles. C'est pourquoi Norwid entendait autrement le rôle du destinataire; pour lui ce ne fut pas un médium qui déclenche les plus intimes confessions mais un intermédiaire permettant de transmettre la pensée du poète à la culture nationale. Les devoirs du poète ainsi formulés dégagent la correspondance de Norwid des exaltations psychologiques ainsi que de la description détaillée d'impressions provoquées par les voyages. Par contre, les éléments de ces descriptions lui servent aux réflexions philosophiques et morales plus profondes.

Dans l'oeuvre de Norwid apparaissent de temps en temps des lettres traitant plusieurs sujets et contenant des éléments d'une description, d'une situation personnelle et des observations générales que le poète appelait „lettres écrites en prose” et qu'il évitait. Il ne supportait pas non plus le commérage et toutes informations détaillées dont était remplie la lettre traditionnelle. Si parfois il introduisait dans sa lettre une relation détaillée, il l'appelait „photographe”; d'ailleurs elle lui servait de généralisation. Il réduisait l'essence de la lettre à „écrire avec sa vie” seul ce qui est vrai et ce qui par suite lui servait à exposer une réflexion philosophique et

morale conduisant aux vérités éternelles et s'inspirant de la Bible et surtout du Nouveau Testament. Sa vision du monde est entièrement pénétrée par la religiosité romantique. En tant qu'épistolier Norwid tendait à dégager la lettre de l'inutile surabondance de sujets et en cela il fut en opposition à la lettre romantique traditionnelle, par contre, dans la réflexion intellectuelle qu'il introduisit dans sa correspondance, il penchait vers le romantisme.

Les principes essentiellement différentes de la lettre de Norwid visibles dans le contenu de sa correspondance en ont également marqué la forme: information limitée concernant le temps et le lieu où la lettre a pris naissance, élimination de ses éléments traditionnelles, diversité de forme et de langue ainsi que de sa représentation graphique. Construction voulue fragmentaire et à l'état d'esquisse.